

Szczerbińska, Bogusława

## **Ostatni właściciele Jeżewa, jednego z dworów ziemi łomżyńskiej**

"Studia Łomżyńskie", 14, 2003, s. [163]-170

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAWA SZCZERBIŃSKA (Białystok)

## Ostatni właściciele Jeżewa, jednego z dworów ziemi łomżyńskiej

„Nader szczęśliwy, kto na tym przestaje,  
Co mu ojczyzna jego miła daje.  
Nie znając lichwy, pługiem ziemię orze,  
Skąd ma dostatek w gumnie i w komorze”<sup>1</sup>.

Utwór „Żywot ziemiański” jest jednym z wielu ukazujących pozytywne strony bycia ziemianinem oraz zamilowanie do życia ziemiańskiego.

„Obywatelem ziemskim” rozmiłowanym w swojej pracy był Zygmunt Gloger, właściciel Jeżewa, którego dzieło próbował kontynuować Juliusz Piętka.

Jeżewo to miejscowość położona w pobliżu Białegostoku, tuż przy trasie do Warszawy, oddalona od stacji kolejowej Łapy o blisko 12 kilometrów. Należąca już w XVI wieku do starostwa tykocińskiego jako królewszczyzna, była własnością Łukasza Górnickiego, sławnego autora „Dworzanina”. W kilkadziesiąt lat później panem Jeżewa został hetman Rzeczypospolitej, Stefan Czarniecki. Otrzymał on, na mocy uchwały sejmowej, starostwo tykocińskie tytułem dożywotniej nagrody za zwycięstwo nad Szwedami podczas głośnego w dziejach „potopu”. Po śmierci pogromcy skandynawskich najeźdźców Jeżewo kilkakrotnie zmieniano właścicieli. Należało do Branickich, potem do Kruszewskich, od nich przeszło do Sosnowskich, by wreszcie dostać się w ręce Glogerów. Jan Gloger, ojciec Zygmunta, nabył te pięknie położone dobra w roku 1859, z myślą o osadzeniu tu w przyszłości syna<sup>2</sup>. Dobra ziemskie Jeżewo folwark, zgodnie z aktem w księdze wieczystej z dnia 17/29 XII 1866, obejmowały obszar 312 morgów i 252 pręty<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Stanisław Miński, *Żywot ziemiański* [w]: Stanisław Kot, *Urok wsi i życia ziemiańskiego w poezji staropolskiej*, Warszawa 1937, s. 115.

<sup>2</sup> Henryk Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 24-25.

<sup>3</sup> APB, Wykaz hipoteczny, sygn. OUZB 963, k. 8.

Zygmunt Gloger za profesorem Łuszczkiewiczem<sup>4</sup> pisał, że dworem był zarówno kompleks zabudowań gospodarskich należących do dziedzica z domem jego mieszkalnym lub bez niego, jak ten sam dom mieszkalny, stojący obok dziedzińca gospodarskiego, parterowy lub piętrowy. Istnienie dworu szlacheckiego związane jest z posiadaniem wsi i folwarków; tu jest stolica gospodarstwa, a więc i potrzebne zabudowania tuż obok niego mieścić się muszą.

Na Mazowszu i Podlasiu, zarówno u ziemian mniej zamożnych, jak i u bogatszych przeznaczano zawsze większy obszar na podwórze. Oprócz stodół, obory, stajni, wozowni owczarni i chlewów stał spichlerz, a najbliżej dworu lamus. Był to budynek zwykle piętrowy. W górnej części przechowywano zbroje, jak pancerze i hełmy wraz z rzędami na konie oraz sprzęt kosztowniejszy – w dolnej zapasy i przybory spiżarniane. Oddzielnie, ale również blisko dworu, stał sernik na jednym lub kilku słupach, do którego wchodziło się po drabinie. Miał ściany z desek a często z wikliny i wierzbowych gałęzi gęsto uplecione, ze słomianym daszkiem. W nim składano sery zbywające od potrzeby codziennej dla podsuszenia, na dłuższe zachowanie<sup>5</sup>.

Widna i obszerna izba stołowa liczne grono gości pomieścić mogła i jadła smacznego nigdy nie zabrakło. Dwór przy dobrym gospodarstwie domowym mógł się obejść i cały miesiąc bez wysyłki do miasta.

Powszechne było zamiłowanie do życia ziemiańskiego. Dogmatem było u dawnej szlachty polskiej - nie puszczać gniazda swego w obce ręce. Stąd też po 300 i 400 lat dwory były w posiadaniu jednej rodziny, przechodząc z ojca na syna „po mieczu”. Dwór rodzina ziemiańska uważała za swoją świątynię a trzymanie się gniazd rodzinnych za obowiązek i cnotę.

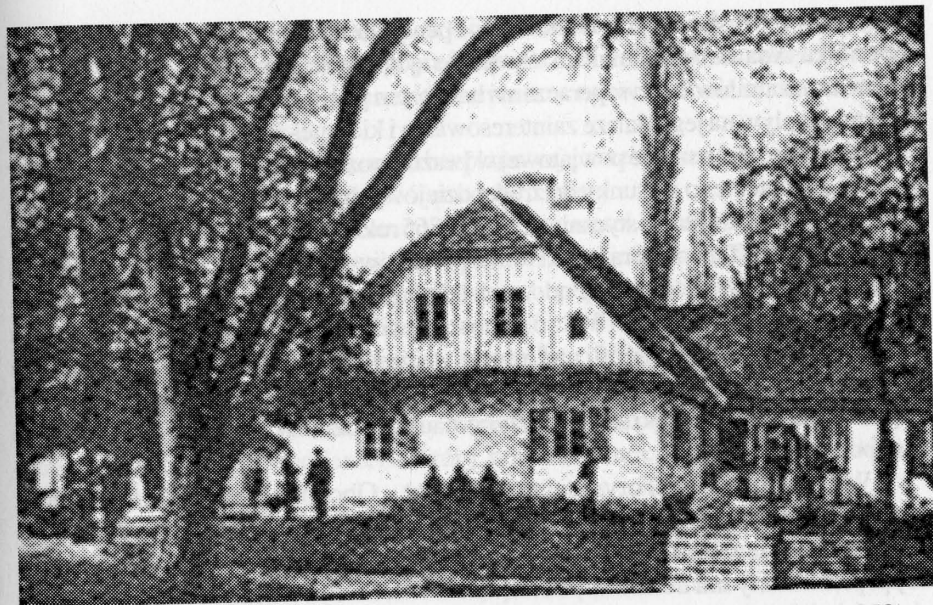
W drugiej połowie XV wieku rozpoczyna się na wielką skalę budownictwo dworów i zamków- epoka odrodzenia przynosi pałace. Dziedzic licznych włości pragnie odróżnić się od chłopca i włodyki, od zagonowego szlachcica, więc w miejsce drewnianego buduje dwór murowany<sup>6</sup>. W końcu XIX wieku dwory drewniane należą już do osobliwości.

Dwór w Jeżewie sięga prawdopodobnie czasów saskich. Nie ma śladów piśmiennych, kiedy był postawiony, ani widzialnej daty na belkach, które przykryte zostały na początku XIX wieku sufitową podbitką. Gdy z nadejściem XIX wieku okazał się zbyt ciasnym, właściciele Sosnowscy wymurowali w pobliżu oficynę. Z tyłu domu dostawili długą przybudówkę i w miejsce pierwotnych podwalin dali podmurowanie z cegły. Na budowę ścian dworu jezewskiego użyte były „ciesi” prawdziwe, czyli ociosywane na sześciociałową grubość toporem ciesielskim, wybierane

<sup>4</sup> Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, s. 278-279.

<sup>5</sup> Tamże, s. 270-271.

<sup>6</sup> Tamże, s. 279.



*Dwór z czasów saskich w Jeżewie (Z. Gloger, Budownictwo drzewne..., s. 358)*

z rdzenia najsmolniejszych sosen. Dom długi jest łokci polskich 31, a szeroki 18. Ma 6 pokoi na dole i 2 na górze oraz 3 pokoje w długiej 25 łokci przybudówce. Pod dworem znajduje się piwniczka.

Wiązania dachu w domu jeżewskim są charakterystyczne dla dworów z XVIII wieku na Podlasiu i Mazowszu.

Zygmunt Gloger, zanim osiadł w Jeżewie, zdobywał wiedzę w znakomitych polskich szkołach i poznał wielu ciekawych ludzi.

Urodził się w majątku Kamionka, gdzie zamieszkał jego ojciec Jan po poślubieniu Michaliny Woyno, 3 listopada 1845 roku.

Jan Gloger był człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Znał dostatecznie łacinę i grekę, władał biegle kilkoma językami współczesnymi, szczególnie niemieckim i francuskim, był dobrym matematykiem. Kochał historię literatury i sztukę, a zamiłowanie to przekazywał swemu synowi Zygmuntowi<sup>7</sup>. Zajmując się amatorsko malarstwem, był prawdopodobnie autorem obrazu Matki Boskiej Różańcowej w Szumowie oraz obrazów w Rutkach<sup>8</sup>.

Edukacja Zygmunta rozpoczęła się od nauki gry na fortepianie, gdyż zdobył on wówczas salonik prawie każdego wiejskiego dworku. Domowa szkoła trwała do roku

<sup>7</sup>Henryk Syska, Zygmunt Gloger, Warszawa 1963, s. 12.

<sup>8</sup>Maria Kałamajska-Saeed, Ciechanowiec, Zambrów, Wysokie Mazowieckie i okolice, Katalog zabytków sztuki w Polsce, t.IX, Warszawa 1986, s. XXV.

1858, kiedy to wysłano go do Warszawy na pensję Leszczyńskiego, podającego się za krewniaka Adama Mickiewicza. Spotkał się tam z Kazimierzem Władysławem Wójcickim, zamiłowanym szperaczem i badaczem pamiątek narodowych, który miał ogromny wpływ na jego dalsze zainteresowania i kierunek działania.

Kształcąc się w szkole powiatowej w Lesznie poznał Juliana Bartoszewicza, który nauczył go rzetelnego stosunku do źródeł dziejowych.

Po upadku powstania styczniowego, w 1865 roku przekroczył progi Warszawskiej Szkoły Głównej. Tam pobierał nauki wśród pionierów pracy organicznej. Poznał Karola Bayera, Jana Zawiszę i Pawła Podczaszyńskiego, przy których nie można było nie stać się starożytnikiem. W 1868 roku postanowił zdobywać wiedzę w dziedzinie archeologii, historii i etnografii na Uniwersytecie Krakowskim. Szczególnie mocne wrażenie wyniósł z wieczornych wizyt u Wincentego Pola.

Po krótkim czasie krakowski świat nauki widział w nim godnego po sobie następcę.

W 1869 roku wydał oryginalne dziełko pt. „Obchody weselne” podpisane w większości pseudonimem Pruski, urobionym z rodowego herbu – Prus<sup>9</sup>.

Po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego pożegnał Zygmunt stary Kraków i objął, przekazany mu dziedzicznie, kilkunastowłókowy folwark Jeżewo. Po swoim ojcu odziedziczył właściwy stosunek do nowoczesnej gospodarki. Pochłaniała go praca. Pisał mnóstwo artykułów do warszawskich gazet o wszystkim, co uważał za ważne i przynosi pożytek, jednak przede wszystkim poruszał sprawy gospodarcze, np. podwyższanie wydajności ziemi czy wprowadzanie najnowszych wymogów uprawy roli.

Do „Przeglądu Warszawskiego” pisał, że obowiązkiem każdego rolnika jest nie tylko umiejętność wydobycia korzyści z ziemi w postaci ziarna, ale także w postaci wszelkiego produktu, który zwraca koszt pracy i przynosi należyty procent od kapitału, reprezentowanego przez ziemię<sup>10</sup>.

Był zdecydowanym rzecznikiem rozwoju sztuki ogrodniczej, zwłaszcza sadownictwa. Znalazł nawet kilku entuzjastów ogrodnictwa, jednak często użalał się na brak ogrodników. Tłumaczył to trudnościami finansowymi dworów, które ze względu na oszczędności rezygnują z utrzymywania ogrodników oraz brakiem szkół sadownictwa. Odwoływał się jednocześnie do właścicieli dóbr, aby udzielali wsparcia finansowego na opłacenie nauki swych najzdolniejszych pracowników. Sam często udzielał rad dotyczących upowszechniania ogrodnictwa. Pielęgnował stworzoną przez ojca odmianę jabłek zwaną glogerówką jezewską. Podkreślał również znaczenie pasiek, które powinny towarzyszyć owocowym ogrodom. Wypowiadał się na temat rabunkowego wycięcia lasów i zastraszającego zmniejszania się drzewostanu. Pisał, że

<sup>9</sup> Henryk Syska, Zygmunt Gloger, Warszawa 1963, s. 12-22.

<sup>10</sup> „Przegląd Warszawski”, Kronika Rodzinna 1876, Henryk Syska, Zygmunt Gloger, Warszawa 1963, s. 31.

trzeba wprowadzić nadzór nad lasami, wycinać drzewa przy samej ziemi, zmniejszyć zużycie drzewa opałowego na wsi poprzez upowszechnienie nowoczesnych kuchni. Ponadto wszędzie, gdzie się da, sadzić drzewa oraz upowszechnić uprawę wikliny, czyli wierzby koszykarskiej.

Był przeciwnikiem nadmiernej i bezplanowej parcelacji majątków. Uważał, że ma to zły wpływ na jakość i wysokość produkcji rolnej.

W szczególny sposób rozumiał pojęcie obywatel. Pisał między innymi, że człowiek jako jednostka ludzka staje się dopiero człowiekiem w znaczeniu społecznym, gdy zostaje organicznie częścią jakiegoś narodu poprzez rzetelny udział w pracy i obowiązkach publicznych lub rodzinnych. Człowiek bez miłości dla swego społeczeństwa, niezdolny do poświęceń, nie umiejący publicznie pracować dla rodziny lub ogółu jest ciężarem społecznym<sup>11</sup>. Nie każdy może być dygnitarzem, uczonym lub człowiekiem wpływowym, lecz każdy może być wzorem pracy, porządku, dobrym ojcem czy dobrym gospodarzem, który potrafi pomóc innym choćby dobrym przykładem.

Wielkiego powiernika swoich spraw i pomocnika w realizacji wielu przedsięwzięć znalazł w żonie Aleksandrze. Była ona kobietą wykształconą, dobrą i pracowitą. Służyła pomocą włościanom, prowadziła jezewską apteczkę i bezinteresownie niosła pomoc cierpiącym. Przyjmowała pod swój dach wielu gości, służąc im wsparciem.

Zygmunt Gloger lubił poznawać wszelkie nowości. W tym celu jeździł na różne wystawy i nawoływał do ich organizowania. Pragnął również poznać najcenniejsze zabytki polskiej ziemi. Był przeciwnikiem zagranicznych podróży, na które wyjeżdżali nawet ludzie ledwie wiążący koniec z końcem tylko po to by móc powiedzieć, że jadą zagranicę.

Lubił przebywać w lamusie, bielejącym wśród jezewskiego sadu, który wyposażony był w różne rzeczy o wyjątkowej wartości, gromadzone przez kilkadziesiąt lat. Były tam pamiątki po Branickich, Potockich, Sapiechach i Szczawińskich, często zdobywane z wielkim trudem, które Zygmunt Gloger chętnie udostępniał różnym badaczom przeszłości, antropologom, etnografom czy nawet pisarzom. Również dla niego samego stanowiły skarbnicę wiedzy.

Innym źródłem jego wielu rozpraw były różne wyprawy. Działał głównie na Mazowszu i Podlasiu. Odbył jednak kilka dłuższych podróży, między innymi w okolice Kalisza, Płocka, Torunia, Krakowa czy Olkusza. W podróżach towarzyszyli mu zazwyczaj przyjaciele, między innymi Henryk Sienkiewicz, Władysław Wolski i Michał Federowski.

Podróżowali pociągami, furmankami, łodzią i piechotą, byle dotrzeć do wyznaczonego celu. W kolejnych podróżach rodziły się pomysły nowych rozpraw, których wydawanie było bardzo kosztowne. Plany i przedsięwzięcia wydawnicze stały

---

<sup>11</sup> „Kłosa”, Znad Narwi 1877, Henryk Syska, Zygmunt Gloger, Warszawa 1963, s. 51.

się przyczyną kłopotów finansowych. Zadłużone więc Jeżewo oddał w dzierżawę i osiadł na stałe w Warszawie.

W 1906 roku został pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w którym pracował z wielkim poświęceniem.

Po nagłej śmierci 16-sierpnia 1910 roku pisał o nim „Kurier Warszawski”, że *więcej niż lat dziesiątki czekać będzie naród na takiego sługę, który by z każdego zakątka wielkiego gmachu wiekowej kultury umiał wyszukać perły, jeszcze żyjące, brylanty czystej wody, wypadłe lub wypchnięte ze złotych opraw*<sup>12</sup>.

Wspomnianym wcześniej dzierżawcą Jeżewa został Juliusz Donat Piętka, herbu Pomian. Na mocy decyzji z dnia 20 lutego 1913 roku został jego właścicielem, wraz ze swą małżonką Regina Marią. Niestety, żona wkrótce zmarła i przeprowadzono postępowanie, wskutek którego własność jej, w drodze spadku, przeszła na własność męża<sup>13</sup>.

Regina Piętka, z domu Brudzińska, urodziła dwoje dzieci: Zofię i Tadeusza. Po jej śmierci Juliusz Piętka ożenił się z wdową po Dziekońskim, właścicielu Dobek<sup>14</sup>. Podobnie jak jego poprzednik, starał się być dobrym gospodarzem i wzorowym obywatelem. Osobiście doglądał gospodarstwa, czuwał nad pracą robotników, wprowadzał różne nowości w celu podwyższenia plonów i uzyskania jak najwyższej jakości swoich upraw.

Podobnie jak poprzednik, miewał również kłopoty finansowe. W 1922 roku sprzedał 63 morgi ziemi (Adamowi Wołpiukowi z Waniewa 12 morgów, Stanisławowi Hrycowi ze wsi Jeńki 26 morgów, Aleksandrowi Jarzemskiemu ze wsi Nowe Jeżewo 26 morgów) z ogólnej powierzchni majątku 654 morgi<sup>15</sup>.

Według relacji Agnieszki Babińskiej, córki Juliusza i Władysławy Piętków, dziedziczyć Jeżewo miał Tadeusz. W tym celu kształcił się w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Interesował go rozwój rolnictwa, nowoczesne technologie, które wprowadzały postęp w rolnictwie. W Jeżewie założył Spółdzielnię Mleczarską. Był też patriotą i jak wielu młodzieńców, pociągała go służba w obronie Ojczyzny. Zginął już 10 września 1939 roku jako porucznik X Pułku Ułanów.

W majątku na stałe zatrudniano około ośmiu rodzin. Była też służba domowa - kucharka, dwie pokojówki, gospodyni oraz kobiety dochodzące, czyli praczka i sprzątaczką. W gospodarstwie pracowało dwóch karbowych, stangret, dozorca, stróż, kowal i pastuch.

Juliusz Piętka udostępniał swój majątek praktykantom z SGGW, którzy odbywali w Jeżewie praktyki wakacyjne. Współpracował też ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej,

---

<sup>12</sup> „Kurier Warszawski”, VIII 1910, Henryk Syska, Zygmunt Gloger, Warszawa 1963, s. 133-134.

<sup>13</sup> APB, Wykaz Hipoteczny, sygn. OUZB 963, k. 15.

<sup>14</sup> Z relacji Agnieszki Babińskiej, córki Juliusza Donata Piętki i Władysławy Izabeli Nehring Dziekońskiej Piętki

<sup>15</sup> APB, Decyzja Komisji Ziemskiej Okręgowej w Białymstoku, sygn. OUZB 963, k. 37.

który organizował przyjazdy robotników rolnych z Rzeszowszczyzny na czas letnich prac polowych.

Relacje między właścicielem a robotnikami były poprawne. Nie dochodziło do konfliktów. Gdy w 1939 roku, przed wybuchem II wojny światowej, przybywali agitatorzy mówiąc o wykorzystywaniu chłopów przez panów, o karach cielesnych, ich działania okazały się bezskuteczne. Robotnicy z Jezewa wiedzieli, że w trudnych sytuacjach, mogą liczyć na pomoc właściciela czy jego żony, która prowadziła apteczkę i udzielała doraźnej pomocy medycznej.

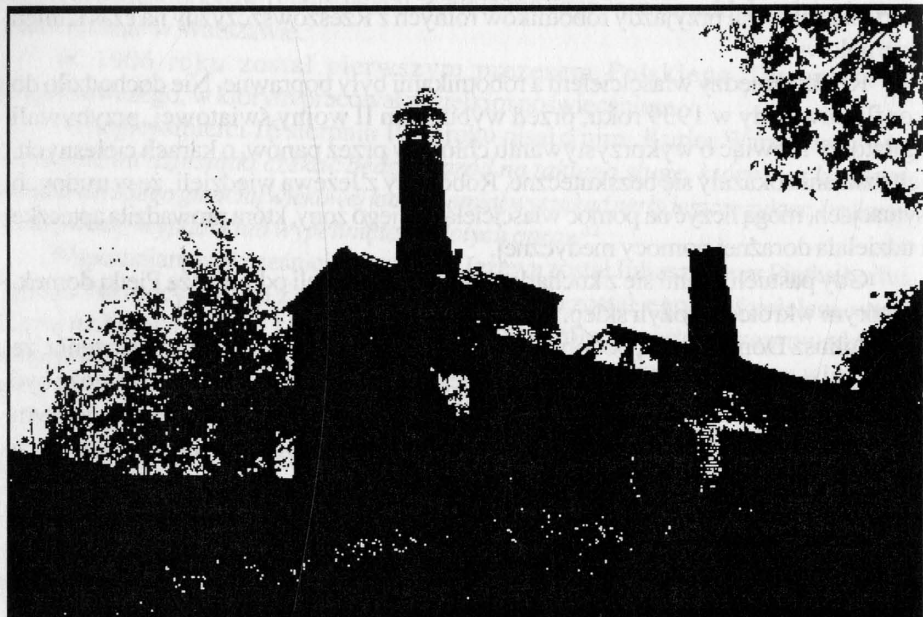
Gdy pastuch ożenił się z kucharką z dworu, otrzymali od Juliusza Piętki domek, w którym wkrótce założyli sklep.

Juliusz Donat Piętka, podobnie jak Zygmunt Gloger, wychodził z założenia, że nie każdy musi być dygnitarzem lub człowiekiem wpływowym, lecz każdy może być dobrym ojcem i dobrym gospodarzem, który potrafi pomóc innym choćby dobrym przykładem. Niestety rozwój Jezewa został zahamowany wybuchem II wojny światowej i reformami, które nastąpiły po jej zakończeniu.

Na fotografiach spichlerz i browar w majątku Jezewo







"Gazeta Krakowska", VIII 1910, Hasył Syda, Zgromadzenie Głogów, Warszawa 1903, s. 133.

Włocławek, Hasył Hasył, sygn. OJZD 963, k. 13.

Włocławek, Hasył Hasył, sygn. OJZD 963, k. 13, Włocławek, Hasył Hasył, sygn. OJZD 963, k. 13.

Włocławek, Hasył Hasył, sygn. OJZD 963, k. 13, Włocławek, Hasył Hasył, sygn. OJZD 963, k. 13.